Posłuchaj

()

Czytając list prof. Seiferta do kardynała Re auto uświadomił sobie, że tekst św. Piusa V. na temat papieża heretyka faktycznie czytał, teksty Pawła IV jednak nie.

Obydwaj autorytatywnie twierdzą, że nominacje kardynalskie papieża heretyka są nieważne, co jest logiczne, skoro – według św. Bellarmina i św. Franciszka Salezego – papież heretyk automatycznie traci urząd, przez co mianować nikogo jako papież nie może.

Jakkolwiek na sprawę nie patrzeć ważnego konklawe nie będzie albo też żegnamy się z logiką dwuwartościową. Istnieją następujące możliwości:

1. Bergoglio nigdy nie był papieżem, jego nominacje kardynalskie są nieważne, nie ma quorum na konklawe do wyboru

kolejnego papieża.
2. Bergoglio był papieżem, ale popadł w herezje. Istnieją dwie możliwości:
    1. Nominacje kardynalskie od momentu popadnięcia w herezję są nieważne.
    2. Nominacja kardynalskie od początku pontyfikatu są nieważne, jak i cały pontyfikat (Paweł IV i św. Piusa V).
3. Bergoglio był papieżem i w żadną herezję nie popadł, co skutkuje:
    1. Odrzuceniem całego przedbergogliańskiego Magisterium.
    2. Odrzuceniem całego przedsoborowego Magisterium, na którym Bergoglio się opiera.
    3. Odrzuceniem zasady wyłączonego środka jako metody teologicznej jak i innych zasad myślenia.

I co będzie?

Autor stawia na 3.2 i 3.3, ponieważ ludzie, którzy swoje kardynalaty Bergoglio zawdzięczają, a jest ich więcej niż kiedykolwiek w historii Kościoła, tej godności nie oddadzą. Przypomina się cytat z Dostojewskiego

Jeśli Boga nie ma, to jaki ze mnie kapitan?!

co przekuwamy na:

> Jeśli Bergoglio nie był papieżem, to jaki ze mnie kardynał?!

Autor nie wie, dlaczego Seifert pisze akurat do kardynała Re, a nie do kardynała Farrella – kamerlinga? Przecież Re ma 88 lat i w konklawe udziału brać nie będzie.

Swój kardynalat otrzymał od JPII, więc utraty bać się nie musi, ale musi myśleć o kolegach. Farrell purpurę otrzymał od Bergoglio, więc raczej się jej nie wyrzeknie, ani pomysłu z papieżem heretykiem nie przyjmie.

Autor jest zdania, że absolutnie wszyscy kardynałowie utracili wszelki moralny autorytet i de facto swoją purpurę tolerując papieża heretyka.

Kolor purpurowy jest ładny i niekiedy twarzowy, ale symbolizuje on przecież gotowość przelania swojej krwi za wiarę. Tak, tak, patrząc na nich śmiechu to warte, ale sama szata ich oskarża.

Autor zastanawia się, Burke, Müller lub Arinze nie czują się śmiesznie występując w *cappa magna*, skoro są żywym

zaprzeczeniem tego, do czego kardynał jest powołany.



Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Oczywiście, że *cappa magna* to rodzaj galowego munduru, który nosi się od święta, ale nie przysługuje on dezerterom. A wszyscy kardynałowie i większość biskupów takimi są.

> I co im zrobimy?

Niestety nic, można zakręcić kurek finansowe i przekazać coś nam ten blog, bo kardynał się wyżywi.

Powstaje oczywiście pytanie, czy wszechmocny Pan Bóg nie może udzielić łask stanu papieskiego komuś z darem nieomylności właśnie, kto nie został kanonicznie wybrany, skoro jest wszechmocny.

Odpowiedź jest negatywna, o czym świadczy przykład Bergoglio. Mógł błądzić, bo go nic duchowo nie hamowało. Ponadto Pan Bóg ograniczył sam siebie wybierając

- ten, a nie inny, porządek stworzenia,
- ten, a nie inny porządek zbawienia, w który wpisany jest Kościół.

Pan Bóg uzależnia swoje działanie od struktury sakramentalnej Kościoła, a konkretnie od księży. Istnieje, co prawda i chrzest pragniania i żal doskonały, tak samo, jak istnieje szansa na wygraną w totolotka i majątek bez pracy.

Skoro się jednak sam Bóg na ten Kościół zdecydował, to ograniczył się również do jego kanonicznych struktur. Od Vat. II widzimy wszyscy do czego porzucenie ich prowadzi.

Dlatego piszący te słowa z żadną cudowną interwencję Boga na konklawe nie liczy. Nie tylko „na pieszczotę trzeba sobie zasłużyć” (Kingsajz), a cud również.

Podobnie jak łaski stanu małżeńskiego następują jedynie w ważnym i sakramentalnym małżeństwie, tak samo łaski papiestwa u kanonicznie wybranego kandydata.

Dotychczas Kościół żadnego nauczania żadnego antypapy nie przyjął, ponieważ nie posiadali żadnego mandatu, by cokolwiek głosić.

W sumie trudno określić, kim był Bergoglio po śmierci Benedykta XVI. Nie był antypapą, bo nie było już papieża. A kim będzie jego niekanonicznie wybrany następca? „Niepapieżem”? „Nonpapą”? „Papieżem serc”? „Papieżem boga niespodzianek”?

„Bóg niespodzianek” lub „Duch Święty” zaczął rzekomo działać od Vat. II, a ożywił się za Bergoglio. Prawdziwy Bóg niespodzianek ani nie gotuje ani nie urządza, ponieważ jest niezmienny i nie można zaskoczyć samego siebie.

Niestety, ale jedynie Tradycja i tradycja stanowią bezpieczną drogę kontaktu z Bogiem, a do niej należy ważne kanonicznie

konklawe. Amen.

[ays_poll id=148]

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related